

Niekończący się wojenny koszmar w Jemenie

14 marca 2016

Co najmniej 17 osób zginęło w kolejnym saudyjskim nalocie na Jemen. Następne ofiary wydają się wyłącznie kwestią czasu.

Przedstawiciele jemeńskiego rządu oficjalnie odtrąbili sukces i poinformowali, że celem nalotu, zorganizowanego przez Arabię Saudyjską, byli członkowie Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego. Nie powiedzieli tylko, w jaki sposób organizatorzy ataku zamierzali w ciasno zaludnionej dzielnicy wyłuskać i zabić akurat terrorystów. Bardziej prawdopodobne jest to, że nalot na adeńską dzielnicę al-Mansura był zwyczajnym aktem odwetu. Właśnie na tym obszarze w ostatnich tygodniach kilkakrotnie dochodziło do ataków na żołnierzy lojalnych wobec rządu Abd Rabbuha Mansura Hadiego. Przedstawiciele Arabii Saudyjskiej dotąd nie wydali stanowiska w tej sprawie.

Rząd i wspierająca go koalicja mają na koncie jeszcze jeden sukces. W ostatnich dniach zadali poważny cios partyzantom Huti oblegającym ostatnią część Ta'izzu, trzeciego co do wielkości miasta w Jemenie. Tę zrujnowaną metropolię wspierani przez Iran partyzanci zajęli w 75 proc., resztę miasta próbowali zająć od dziewięciu miesięcy. Atak sił rządowych wspieranych z powietrza pozwolił jednak przerwać oblężenie. Wskutek nieustannych walk ulicznych i saudyjskich nalotów uderzających w budynki mieszkalne Ta'izz stał się areną katastrofy humanitarnej. W 2014 r. żyło w nim ponad 600 tys. osób, dziś została jedna trzecia. Saudowie zarzekają się, że po odbiciu miasta dopuszczą do niego konwoje z żywnością i lekami. W świetle tego, jak traktowali do tej pory ludność cywilną w tym konflikcie, trudno im jednak wierzyć. Odbicie Ta'izzu z rąk Huti i wypędzenie zbrojnej opozycji z Adenu, tymczasowej stolicy kraju, to obecnie kluczowe cele strategiczne koalicji. Będą realizowane bez oglądania się na

ofiary.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu